

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
WSK ŚWIDNIK

Nr 18 (460)

30 lipiec 1977 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 50 gr

WSK ZAKŁADEM DOBREJ ROBOTY

20 lipca w pałacu Rady Ministrów odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom IV Konkursu Dobrej Roboty. Gratulując laureatom premier Piotr Jaroszewicz, który osobiście patronował przebiegowi konkursu, podkreślił jego ogromne znaczenie, wpływ na kształtowanie atmosfery sprzyjającej rzetelnej i wydajnej pracy, poprawie jakości wszelkiego działania. Premier powiedział m. in.:

W POPRAWIE JAKOŚCI PRACY TKWIĄ NASZE NAJWIĘKSZE REZERWY. W POPRAWIE JAKOŚCI PRODUKCJI TKWIĄ MILIARDY ZŁOTYCH. OD POSTĘPU UŻYSKANEGO W TYCH DZIEDZINACH ZALEŻY ZADOWOLENIE SPOŁECZEŃSTWA Z TOWARÓW RYNKOWYCH, KTÓRE WYTWARZA NASZA GOSPODARKA.

Jak już pisaliśmy decyzją Głównej Komisji Konkursowej IV Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty Zakład nasz otrzymał nagrodę I stopnia i uzyskał tytuł Zakładu Dobrej Roboty.

Chciałbym jednocześnie przypomnieć, że wyróżnienie obecne jest trzecim kolejnym wyróżnieniem. Wytwórnia nasza biorąc u-

zbieżny był z prowadzoną w przedsiębiorstwie bezusterkową metodą pracy na konkretnych stanowiskach roboczych.

II konkurs w 1970 r. (uzyskaliśmy nagrodę I stopnia) upowszechnił stosowanie metod i techniki kompleksowego podnoszenia jakości jako najbardziej skutecznych środków podnoszenia efektywności gospodarce. Konkurs ten pozwolił na rozwinięcie działalności na rzecz jakości pracy.

(Dokończenie na str. 2)

Łucy zwycięzcy konkursu Mój Przyjaciel Polska gośćmi WSK

W połowie lipca odwiedzili nasze przedsiębiorstwo goście z Łucka — zwycięzcy konkursu Mój przyjaciel Polska. Przypominamy, że jest to konkurs organizowany przez koła TPPR z WSK i TPRP z Łucka, a jego laureaci w nagrodę mają ufundowaną wycieczkę do zaprzyjaźnionego zakładu. Tym razem w Łucku najlepszymi wiadomościami o Polsce wykazali się: **Nikołaj M. Kozak, Witalij A. Dmitrenko, Lew S. Pierel, Nadięda A. Klimczuk i Wiktor I. Portenko.** Goście zwiedzili zakład, a następnie spotkali się z kierownictwem i aktywem naszego zakładu oraz laureatami konkursu Mój przyjaciel ZSRR. Było to spotkanie, na którym wiele uwagi poświęcono historii i rozwojowi naszego miasta i zakładu oraz perspektywom i formom kontynuowania dalszej współpracy. Tow. Wiesław Parol wręczył także gościom upominki rzeczowe ufundowane przez dyrekcję jako nagrody. A.B.

Z OKAZJI 22 LIPCA

Uznanie dla weteranów i działaczy

W dniu 19 lipca br. odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na której dokonano podsumowania dorobku naszego środowiska i efektów działalności instytucji i zakładów, a także całego społeczeństwa w tworzeniu coraz lepszych i nowocześniejszych form pracy i życia w naszym mieście. W sesji udział wzięli przedstawiciele władz polityczno-społeczno-administracyjnych miasta i zakładów.

Dzięki zmianom politycznym i społecznym, dzięki naszemu zwycięskiemu udziałowi w II wojnie światowej, mogliśmy przed trzydziestoma latami zdecydowanie o tym, w jakiej Polsce

chcemy żyć. To prawo wyboru okupiliśmy wysoko — grobami pomordowanych przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych, ofiarami działań wojennych. (Dokończenie na str. 2)



Odznaczaniem państwowymi dekoruje zbawidowców i sekretarz KM PZPR tow. Tadeusz Tymoszek. Fot.: T. Sugier

W stulecie urodzin Feliksa Dzierżyńskiego

... zorganizowana została w wydziale szybocowym uroczysta masówka. Uczestniczyli w niej inżynierowie radziecy, przedstawiciele KZ PZPR i Rady Zakładowej. Zyciorys płomiennego działacza WSRP Feliksa Dzierżyńskiego przedstawił członek ZBoWi-u Czesław Zacharski. Serdeczne życzenia z okazji Święta Odrodzenia złożył załode wy-

działu szybocowego inż. Siergiejczuk.

Honorowe dyplomy za najlepsze wyniki uzyskane we współzawodnictwie wydziałowym otrzymali członkowie produkcyjnych brigad produkcyjnych im. Tadeusza Kościuszki, VII Zjazdu PZPR i Karola Świerczewskiego. Dyplomy uznania wręczono również aktywnym działaczom TPPR. Otrzymali je m. in. Jan Delekt i Leonard Sokolowski.

KONKURS DLA ZWIĄZKOWCÓW

Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców, Główna Komisja Historii i redakcja Metalowca organizują konkurs Mój udział w pracy zawodowej i działalności związkowej. Konkurs obejmuje całe siedemdziesięciolecie działalności związku metalowców, a więc lata od 1908 — 1976 roku, przy czym szczególną wagę organizatorzy przywiązują do lat działalności związku w Polsce Ludowej.

W konkursie uczestniczyć mogą pracownicy zakładów przemysłu metalowego, renciści i emeryci, a przede wszystkim działacze związkowi, organizacje polityczno-społeczne i kulturalno-oświatowe. Warunkiem udziału

jest nadesłanie pracy nie przekraczającej 25 stron czytelnego rękopisu, o dowolnej formie i w terminie do 30 listopada 1977 r. Prace należy przesłać do Zarządu Oddziału ZG ZZMet. w Lublinie, gdzie także można uzyskać szczegółowe informacje. Na autorów najlepszych prac czekają dyplomy i nagrody pieniężne. Organizatorzy oczekują, że konkurs poprzez utrwalenie osobistych przeżyć i doświadczeń jego uczestników pozwoli na jeszcze lepsze i głębsze poznanie charakteru przemian politycznych i społecznych, dróg awansu zawodowego i procesu zdobywania kwalifikacji. t.

Oni wyzwolili Polskę



W dniu 19 lipca br. odbyło się spotkanie z weteranami ruchu robotniczego, zbawidowcami i ludźmi dobrej roboty. Było ono chwilą refleksji nad drogą, jaką przebył nasz kraj i społeczeństwo od wyzwolenia; refleksją nad naszymi osiągnięciami i potrzebami. Wspomnienia przewijające się w rozmowach były dla młodych obecnych na spotkaniu cenną lekcją historii. Fot.: T. Sugier



komentarz

Już tylko dni dzieli nas od zakończenia sprzętu zbóż. Czas żniw — to słowa, które mobilizują ludzi do wyteżonej pracy już jesienią, bo zwykle wtedy rozpoczyna się przygotowania do akcji żniwnej przyszłego roku.

To bowiem, jak ona będzie przebiegać, zależy od tego w jakim stopniu przygotowane będą maszyny, spichlerze i ludzie na przyjęcie nowego ziarna. Ziarna, którego ilość zdecyduje o tym czy będzie można kolejną akcję uznać za sprawione i dobrze przeprowadzoną, a plony za urodzajne i bogate.

Niejednym z czytelników zastanawiać się będzie zapewne jaki jest sens pisania o tych sprawach,

BATALIA O CHLEB

w gazecie, której wydawcą jest przedsiębiorstwo przemysłowe? Być może w pierwszej chwili wyda się to zbędne i niepotrzebne, ale jednak spróbujmy. Pomińmy przez chwilę w naszych rozważaniach fakt, że wszyscy jesteśmy zjadaczami tego chleba który wyprodukowany będzie z tegorocznych i przyszłych zbiorów. Okaze się wtedy, że w pośredni sposób jesteśmy także jego producentami. Może nie wszyscy jako jedna załoga, ale przecież są wśród nas tacy, którzy pracując w przemyśle są także posiadaczami gospodarstw rolnych, są po prostu rolnikami. Im to właśnie trzeba w pierwszej kolejności umożliwić wykorzystanie

Uznanie dla weteranów i działaczy

(Dokończenie ze str. 1)

nych, krwią żołnierzy polskich i radzieckich. Ich życie oddane w obronie Ojczyzny i tego co polskie pozwoliło nam na zbudowanie społeczeństwa sprawiedliwego i dobrobytu, troszcącego się o rozwój pokoju i jego umacnianie. Pozwoliło nam na rozwój i modernizację przemysłu, budowę nowych miast i osiedli, kultuwanie najlepszych tradycji i kształtowanie nowej kultury socjalistycznej. Wzrost poziomu życia, tempo wzrostu narodowego szybsze niż w jakimkolwiek rozwiniętym kraju kapitalistycznym, rosnący autorytet na arenie politycznej świadczą jednocześnie, że wybór był słuszny, że zasady polityki partii i rządu w sposób właściwy są realizowane.

Żyjemy w mieście od podstaw zbudowanym w Polsce Ludowej rękami naszych ojców i matek, miście kształtowanym przez nas samych. I znowu nie sposób nie docenić osiągnięć i sukcesów, nie sposób pominąć wkładu tych, którzy byli w nim pierwsi. I chociaż wiele jest jeszcze do zrobienia, wiele spraw do przemyślenia i uporządkowania to przecież cieszy każdy nowy blok, sklep, przedszkole i szkoła. Suma osiągnięć wszystkich i każdego członka społeczeństwa daje nam satysfakcję i zadowolenie, pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość, której kształt w decydujący sposób zależy od nas samych.

W uznaniu zasług i wysiłku włożonego w budowę naszego państwa, regionu i miasta wyróżniającym się działaczom polityczno-społeczno-gospodarczym i weteranom II wojny światowej wręczono wysokie odznaczenia państwowe. KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU OODRODZENIA POLSKI otrzymał Gustaw Dmowski — lekarz naczelny szpitala miejskiego. SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: Władysława Łada — działaczka Ligi Kobiet, opiekunka społeczna; Maria Ciep-

WSK ZAKŁADEM DOBREJ ROBOTY

(Dokończenie ze str. 1)

III konkurs w 1975 r. (ponownie nagroda I stopnia) kierunkował działanie na zwiększenie efektywności gospodarowania. Dobre wyniki w tym konkursie uzyskane zostały dzięki zrealizowaniu postawionych celów z zakresu jakości pracy w całokształcie działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Tematyka zgłoszona na IV konkurs Do-Ro stanowiła rozwojową formę podjętych działań w poprzednich konkursach. Podstawowy program był syntezą naszych przedsięwzięć ze szczególnym uwzględnieniem tematyki okresów przyszłości oraz zagadnień mających wpływ na atmosferę sprzyjającą jakości pracy.

Formułując poszczególne przedsięwzięcia, zwrócono uwagę na dwie zasadnicze grupy efektów: efekty dla przedsiębiorstwa i dla użytkownika wyprodukowanych wyrobów. Niektóre — bardziej złożone przedsięwzięcia — posiadały własne szczegółowe programy działania, przywołane w programie konkursowym. Program na IV Konkurs Do-Ro ujmował następujące rozdziały:

- ◆ podnoszenie kwalifikacji kadr oraz właściwego ich wykorzystania (5 przedsięwzięć),
- ◆ wzrost wydajności pracy (8 przedsięwzięć),
- ◆ wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz sprawność gospodarki narzędziowej (4 przedsięwzięcia),
- ◆ racjonalne wykorzystanie surowców i materiałów (3 przedsięwzięcia),
- ◆ poprawa jakości i nowoczesności wyrobów i usług (23 przedsięwzięcia),
- ◆ wykorzystanie osiągnięć postępu naukowo-technicznego oraz bazy doświadczeń i badawczej (3 przedsięwzięcia),
- ◆ zaopatrzenie, kooperacja, magazynowanie i transport wewnętrzny (8 przedsięwzięć),
- ◆ współpraca z odbiorcami (5 przedsięwzięć),
- ◆ doskonalenie instrumentów motywacyjnych (3 przedsięwzięcia),

◆ BHP oraz warunki socjalno-bytowe załogi i ochrona środowiska (5 przedsięwzięć). Przedstawiony wyżej program rozliczany był na bieżąco w okresie 1976 r.

Ocena przedsiębiorstw biora-

PU I PRZESZŁO 1911 PRZEDSIĘBIORSTW. Z IŁOŚCI TE WYBRANO PRZY POMOCI MASZYNY CYFROWEJ 17 PRZEDSIĘBIORSTW, KTÓRE OCENIANE BYŁY PRZEZ ORĘGOWE KOMISJE.

Polski Komitet Normalizacji i Miar
Urząd Gospodarki Materialowej — Centralna Rada Związków Zawodowych — Naczelna Organizacja Techniczna — Telewizja Polska — Trybuna Ludu

IV OGÓLNOPOLSKI KONKURS DOBREJ ROBOTY — 1976

POD PATRONATEM PREZESA RADY MINISTRÓW

NAGRODA PIERWSZEGO STOPNIA I TYTUŁ „ZAKŁAD DOBREJ ROBOTY”

PRYZNANA Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-ŚWIDNIK” w Świdniku

ZA OSIĄGNIĘCIE PRZODUJĄCYCH WYNIKÓW SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH W REALIZACJI PROGRAMU DOSKONALENIA ORGANIZACJI I JAKOŚCI PRACY

[Podpis]
Prezes Rady Ministrów

WARSZAWA 1976 ROK

cznych udział w IV Konkursie Do-Ro odbyła się w dwóch etapach. W pierwszym dokonano oceny i rozliczenia danych liczbowych z zakresu osiągniętych wyników ekonomicznych w 1976

I etap obejmował 10 syntetycznych wskaźników międzybranżowych (dla wszystkich uczestników jednakowe) oraz 10 wskaźników branżowych i uwzględnia także ocenę przedsiębiorstwa przez zjednoczenie, a nasz zakład uzyskał w nim bardzo dobrą lokatę. W etapie II oceniono zakład przez komisję okręgową w pięciu przekrojach w układzie blokowym.



roku potwierdzonych bilansem (przy użyciu maszyn cyfrowych), zaś w drugim oceny przez okręgową komisję konkursową — na podstawie aktualnego stanu przedsiębiorstwa stwierdzonego w czasie wizytacji i przedstawionych materiałów.

W BLOKU I rozpatrywano zagadnienia związane z technicznym zabezpieczeniem jakości wyrobów przez prawidłowe określenie w dokumentacji wymagań jakościowych, trwałości, niezawodności, dopuszczalnej wadliwości wyrobów w odbiorach statystycznych i poziomu braków wewnętrznych. Kolejną grupą były zagadnienia związane z przygotowaniem produkcji nowych wyrobów z uwzględnieniem rozeznania potrzeb użytkowników, wykonywania serii informacyjnej do badań na kompletnym oprzyrządowaniu i docelowej technologii, a także kompleksowości badań przed uruchomieniem serii produkcyjnej. Trzecią grupą rozpatrywaną w tym bloku były stosowane metody zapewnienia jakości w zakresie badań statystycznych w kontroli detali produkcji własnej i z kooperacji, badań statystycznych przy odbiorze gotowych wyrobów, ustalania właściwego poziomu jakości i me-

DO KONKURSU ZGŁOSZONO PIERWOTNIE PONAD 4000 PRZEDSIĘBIORSTW. DO ETA-

(Dokończenie na str. 4)

LUDZIE SIMP-U

Inż. Ryszard Jarosiewicz



Należy do najbardziej aktywnych członków naszego stowarzyszenia. Działalność swoją rozpoczął w 1952 roku w szkolnym kole SIMP-u w Technikum Mechanicznym w Chelmie. Pierwszą swoją pracę zawodową podjął w Zakładach Naprawczych w Słupsku, drugą w FSC. I tam również dał się poznać jako aktywny członek stowarzyszenia. W 1966 roku podjął pracę w naszej wytwórni angażując się także do pracy społecznej w sekcji obrabiarek i narzędzi przy wydziale głównego mechanika. W 1973 roku został przewodniczącym tejże sekcji. Wybrany do Zarządu Zakładowego Koła SIMP-u odpowiada za sprawy postępu technicznego.

z robotnikami swoimi spostrzeżeniami i uwagami na temat pracy warsztatowej. Omawiają sprawy związane ze zmianami technologicznymi i konstrukcyjnymi oraz zmianami polskich norm. Sekcja organizuje odczyty i spotkania z ludźmi, którzy wyjeżdżają za granicę po odbiór maszyn potrzebnych dla naszego przedsiębiorstwa. Rokrocznie odbywają się spotkania z uczestnikami Międzynarodowych Targów Poznańskich. Wiele uwagi w naszej pracy przykładamy do pre-

(Dokończenie na str. 5)

Inż. Ryszard Jarosiewicz zaprojektował i wdrożył do produkcji dwie obrabiarki do głębokich wierceń, przystawkę do frezowania gwintów na rewalerówce, obrabiarkę zespolową do rozłączania główki ramy motocykla, pilę do przecinania materiałów kolorowych (II nagroda w Katowicach), linię polerską do polerowania rur motocyklowych oraz zmodernizował walerkę do błotników.

— Technika w dobre dzisiejszej — mówi inż. Ryszard Jarosiewicz

siewicz winna stać się aktywnym źródłem wydajności pracy. Obiektywne warunki rozwoju społeczno-gospodarczego w kraju wymagają oszczędnego gospodarowania zasobami pracy, a co za tym idzie przyspieszenia automatyzacji przemysłu. I ten to właśnie kierunek działania nakreślił sobie w pracy sekcji. Liczy ona obecnie 23 członków. Należą do niej inż. Marian Maliszewski, Stanisław Kowalczyk, Maciej Drabek, Zbigniew Karpiński, Anna Krysa i inni. Nasi simpowcy dzielą się na co dzień

(Dokończenie ze str. 1)

urlopu w okresie najbardziej dogodnym do sprzętu ziemiopłodów, im trzeba może niejednokrotnie udzielić pomocy w sprawniejszym przeprowadzeniu prac polowych.

Wielu spośród nas pochodzi także ze wsi i chociaż na co dzień zapomina o powiązaniu z ziemią — może właśnie teraz warto byłoby sobie o tym przypomnieć i przynajmniej kilka dni urlopu spędzić na wsi, w rodzinny, pomagając im przy okazji w najpilniejszych pracach. Młodzież — tak jak co roku — przygotowuje się do akcji „Każdy kłos na wagę złota” — przyłączmy się do nich, by wygrać to co dla nas najważniejsze — chleb. Warto bowiem pamiętać o jednym — to w końcu dla nas wszystkich zbierana jest to zboże, to dla nas wszystkich będzie z niego chleb.

Polityka partii i państwa w dziedzinie rolnictwa cieszy się uznaniem i poparciem rolni-

BATALIA O CHLEB

ków. Dzięki uchwałom VI i VII Zjazdu, dzięki postanowieniom kolejnych posiedzeń plenarnych KC PZPR i ich konsekwentnej realizacji z każdym rokiem poprawia się zaopatrzenie rolnictwa w maszyny, nawozy, poprawiają się warunki skupu i kontraktacji. Do końca roku 1980 rolnictwo otrzyma około 80 proc. ciągników i maszyn więcej niż w ubiegłym pięcioletniu, zmeliorowanych zostanie około miliona ha gruntów i użytków, powstanie wiele nowych ferm hodowlanych, kombinatów szklarniowych oraz zakładów przemysłu spożywczego. Ten wzrost produkcji rolnej warunkuje poprawę zaopatrzenia społeczeństwa w artykuły żywnościowe. Nie może jednak odbyć się bez udziału przemysłu — wytwórcy środków produkcji dla rolnictwa, nie może być odbyć bez naszego zaangażowania w sprawy, które w sposób żywy interesów robotnika i chłopca jest właśnie źródłem naszego sojuszu.

(Dokończenie na str. 4)

WIADOMOŚCI Z MIASTA

VIII ŚWIDNICKIE LATO FILMOWE

Robotniczy Dyskusyjny Klub Filmowy „Dodek” działający przy Radzie Zakładowej nie zawiesił swej działalności w okresie letnim. Posunięcie rady klubu należy uznać za udane, gdyż zorganizowane przez nią VIII Świdnickie Lato Filmowe cieszy



Dla członków RDKF grała orkiestra podwórkowa z Piask. Fot.: K. Majkowska

się dużym wzięciem wśród miłośników X Muzy.

W lipcu i sierpniu odbywają się w klubie cykliczne pokazy starych i nowych westernów oraz filmów grozy. Szczególna to gratka dla młodzieży. W lipcu br. świdnicki kinomani obejrzeli następujące filmy: El Dorado, Ostatni pociąg do Gun Hill, Miasto bezprawia, Człowiek, który zabił Liberty Valance'a, Odstrzał i Terror Mechagodźzilli.

W sierpniu kolejne atrakcyjne pozycje filmowe, a wśród nich sensacyjny dramat produkcji angielskiej Godziny grozy, westerny: Patt Garret i Billy Kid, Legia

Zatrzaćców, Joe Kid, Mścieliel i najciekawsza pozycja VIII Lata Filmowego głośny film gangsterski w reżyserii Johna Hustona — Sokół Maltański.

Karnet na trzy filmy kosztuje 25 zł. W klubie prowadzona jest także sprzedaż karnetów miesięcznych w cenie 50 zł na wszystkie projekcje miesiąca sierpnia. Wymianę karnetów przewidziano w dniach 1, 2 i 15 sierpnia br.

Po wycieczce w klubie orkiestry podwórkowej z Piask organizowana jest wycieczka członków klubu do Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi.

Sławomir Myk

Spod bramki

Korzystając z uprzejmości coraz bardziej poczytnego Głosu Świdnika chcę przedstawić rozentuzjaczomwanym kibicom uwagi „bramkarza” wylapującego strzały.

A strzały są ostre, bo dotyczą modnej coraz bardziej w prasie, radio i telewizji tematyki transportu. Jeśli transport i lato — to wiadomo, że przeciętny kibic zna i ocenia go ze strony przewozów pasażerów.

Na wstępie zastrzegam się na wszelki wypadek (po cichu mówiąc — żeby wydrukowali), że daleki jestem od ślepej obrony, ale... Jeśli się pisze jak w ostatnim artykule „Byłem na targach” o tych sprawach od strony „wiezionego”, to może celowe byłoby napisać coś ze strony i „wozących”, aby nie wyglądało na to, że jazda autobusem WSK to straszna apokalipsa i w ogóle to lepiej nie jechać jak tak podróżować, i co tam za bałagan, i w ogóle...

Jeśli pisze bowiem ktoś o wysłanym najlepszym autobusie na targi do Poznania to lepiej najpierw spytać kompetentnych. Ten był akurat „urodzony” w 1965, więc nie taki najlepszy i nie taki nowy, a i kierowca też nie nastolatek (bo trudno by było pracownikom transportu zaliczyć nie tylko do młodzików, ale nawet do juniorów — a więc pozostali już tylko old-boys).

Chciałbym, żeby kibic dowiedział się, że ten okres wyjazdu do Poznania był okresem przewozów wycieczkowych i socjalnych, i że skromna (moim zdaniem) jak na zakładowy park samochodowy stacja obsługi dobrze musiała „się kręcić”, żeby utrzymać gotowość techniczną wszystkich pojazdów. Realizujemy w tym roku przewozy do DARŁÓWKA — to duży wysiłek organizacyjny i dla kierowców, których wyjeżdża pięciu w 5 samochodach mając tylko dwóch zmienników. Ze to frajda tak sobie jechać? Proszę spróbować —

w nocy sen nawet bierze przy stoliku i przy dobrej kawie, a co dopiero za kierownicą i po wielu kilometrach.

Może zaciekawi kogoś, że na prawy główne autobusy są wykonywane po długich zabiegach w „wyższych sferach”. Na brak części zamiennych nie pomagają już intensywne rajdy w cztery strony świata, różne metody „podejścia” i „wejścia”, żeby coś wyzbrać. Taki potentat jak PKS mający przydzielił części (a my ich nie mamy) na poważny procent wozów wyłączonych z eksploatacji. U nas jakość się lata i jeździ, nawet kiedy PKS zawiedzie i ludzi nie dowiedzie do pracy to nasze autobusy są niezawodne.

Czy szary kibic wie, że stacja obsługi samochodów w WSK — Świdnik od ponad pół roku walczy jak lew o spawacza znającego blacharskie prace. No i co? Nie — jak trzeba coś pospawać trzeba najpierw odbyć wędrowkę po wydziałach w poszukiwaniu spawacza, który akurat ma mniej własnej pracy i jeszcze na dodatek ochotę do pracy przy samochodzie.

A tak prawdę powiedziawszy to stacja obsługi nie ma nawet stanowiska spawalniczego z prawdziwego zdarzenia, podobnie jak i malowanie pojazdów odbywa się tylko „pod chmurką” (w nowo oddawanej hali też nie będzie można tego wykonywać).

Większość autobusów to wozy stare, z lat 60-tych. Przy takich warunkach, stacja obsługi dobrze się „gimnastykuje” wraz

z kierowcami by gotowość była dobra. Dla przeciętnego wozowego liczy się efekt, problemy pozostają w transporcie.

To prawda, zdarzają się lepsi i gorsi kierowcy. Trzeba jednak pamiętać, że to samo dotyczy również wycieczkowców. Popalone siedzenia, zanieczyszczone pojazdy świadczą o tym, że — jak powiedział jeden z pracowników zakładu — kultura wsiadającego to nie zawsze kultura wsiadającego na wycieczce z autobusu.

Mówi się o „panach kierowcach”. Zdarzają się nieprzyjemne momenty, które bezwzględnie należy eliminować. Człowiek jadący na wypoczynek czy wycieczkę ma prawo do wygod, spokoju i dobrego obsłużenia i każdy kierowca musi to zrozumieć i temu się podporządkowywać. Inaczej nie nadaje się do tej pracy, która opiera się na kontakcie z ludźmi i służeniu tym ludziom.

Jest jednak i druga strona medalu. Są harmonogramy wycieczek — dyspozycje i rozliczanie godzin pracy kierowcy są z nimi ściśle powiązane. Który z „panów kierowców wycieczki” jest laskaw ich przestrzegać? Kogo interesuje fakt, że kierowca pozostając w dyspozycji i za „kółkiem” powyżej 12-14 godzin — w przypadku nieszczęśliwej kolizji bierze odpowiedzialność na siebie? Nie! popłaca tzw. „czapowanie”, żeby jeszcze trochę zarządzić się w lasku — „jeszcze po jednym sobie damy”. Praca kierowcy to praca nieumierająca, bez niedziel, sobót wolnych i w godzinach nocnych, stopniowo wyczerpująca siły i nerwy. Przeciętny kibic niech więc może zwrócić laskawie i na to uwagę.

Może wówczas przy strzelaniu do bramki ktoś zwróci uwagę na to, że „bramkarz” to też człowiek, który ma gorszy i lepszy dzień.

Bramkarz

Inż. Ryszard Jarosiewicz

(Dokończenie ze str. 2)

numery czasopism technicznych. Poprzez stowarzyszenie simpowcy z naszej sekcji biorą udział w doskonaleniu zawodowym uczestnicząc w kursach podwyłączonych organizowanych przez Zarząd Główny SIMP w War

szawie. Członkowie naszej sekcji biorą udział w konkursach organizowanych przez MPM i Zarząd Główny SIMP na temat rozwiązań modernizacyjnych obrabiarek i urządzeń, a wiele ciekawych pomysłów wysłano już do oceny.

K.

felieton głosu

Jak każdego roku o tej mniej więcej porze życie przychilo, przenosiło się do ośrodków wypoczynkowych, nad jeziora, rzeki nad morze. Toczy się tam o wiele bardziej wartkim nurtem niż w prawdziwych metropoliach tego świata — nie wylączając Świdnika-City. Wszelchobecna wada, brak atrakcji — jednym słowem kanikuła. I tylko od czasu do czasu na szpaltach dzienników, tygodników i z rzadka miesięczników pojawia się nowy potwór, który swoim ukazaniem się w otmętach — najczulszej wodnych — wywołuje drobna sensację, wzbudzając dreszcz emocji tak pożądaną w tych gnuśnych dniach lata.

Kierownictwo zakładu troszczy się o swoich pracowników, dba o to by produkcja zbytnio nie nadwładzała ich sił, nie zmniejszała żywności i nie uszczupliła (zbytnio) zapasu energii. Bo kierownictwo zakładu świadome jest, że tylko racjonalnie eksploatowany pracownik jest coś

nie niczym zimny sprzed stu lat i w czystych butelkach? Tak, to prawda, zdarzają się i takie. Częściej jednak do wydziałów docierają transportery z butelkami brudnymi, oblepionymi ziemią i wysmarowanymi czymś tłustym. Zawartość też nie bywa lepsza — ciecz z bąbelkami (przewidywanymi recepturą) zbyt

nej dodatkowej opłaty za nowość czy gatunek super i poza wszelkimi recepturami kulinarnymi (wylączając oczywiście z tego produkcję „S” — dla masochistów).

Było nudno i nieciekawie? Brakowało życia towarzyskiego i związanych z nim emocji? No to

się do picia — kciuk opuszczony w dół i zawieszane miny — butelka pełna najróżniejszych świątów — kciuk w górę i zaraz potem triumfalny bieg do Rady Zakładowej lub redakcji — znów ich nakryliśmy! Kogo? Pracowników Wytwórni Wód Gazowych WSS Spółem w Lublinie!

Tylko — smętni degustatorzy wody Vichy sztucznie mineralizowanej (coś takiego — z czym się to je!) — zapominacie o jednym: oni nie mają zwyczajnie piąć tej wody Vichy, którą produkują dla was. Dlatego składam wniosek — zapraszamy na degustację ludzi dobrej roboty z tejże Wytwórni i jej kierownictwo. Służbę medyczną i szybki transport do lubelskich szpitali też zapewniamy!

tarka

POTWÓR RODEM Z KANIKUŁY

wart jako to najdoskonalsze (ponoć) narzędzie produkcji. Stąd też kupki regeneracyjne i centralne ogrzewanie — zimą, gorąca mleczko, kawka i inne ciepłe napoje — przez cały rok oraz gwóźdź sezonu, przebieg każdego cieplejszego dnia — napoje chłodzące. Wspaniałe w smaku, zim-

często zawiera dodatki „atrakcyjniające” — szmatki drzazgi, łapki karaluzie, pawie oczka ze smarów, że już nie wspomnę o tym, co pływając w butelce jest niedostrzegalne dla oka nie uzbrogowanego w szkło powiększające. A wszystkie te ekstra dodatki są zupełnie za darmo, bez żąd-

macie atrakcję! Codzienny tolotek trwa — co tym razem będzie pływać w kolejnej butelce, jakie będą objawy zatrucia i kto mu się pierwszy podda? Ach te emocje, hazardowe namiętności i zwyczajne przeniesione jakby żywcem z rzymskich igrzysk — woda czysta i nadająca

